

Krzysztof Jasiewicz

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

## Nieznany epizod II wojny światowej. Sowiecka okupacja Suwalszczyzny 24 IX – 6 X 1939 r. jako studium przypadku

**Abstrakt:** Okupacyjno-wojenna historia Suwałk i Suwalszczyzny kojarzona jest wyłącznie z agresją niemiecką i późniejszą przynależnością do III Rzeszy. Pierwotnie owe terytorium znalazło się jednak pod okupacją sowiecką. Tak stanowił pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r. Artykuł opisuje działania militarne strony sowieckiej oraz postawy miejscowej ludności, zróżnicowanej pod względem etnicznym i konfesyjnym. W opisywanym regionie na początku wojny nie dochodziło do konfliktów charakterystycznych dla polskich Kresów Wschodnich, co umożliwia przeprowadzenie badań bez późniejszych naleciałości spowodowanych długotrwałą okupacją sowiecką.

**Słowa kluczowe:** Suwałki, Suwalszczyzna, sowiecka okupacja Suwalszczyzny 24 IX – 6 X 1939 r., konflikty narodowościowe, sowieckie działania militarne na Suwalszczyźnie we wrześniu 1939 r.

**Abstract:** The war and occupation history of Suwałki and Suwałki region is associated almost exclusively with the German aggression and the later annexation of this territory to the Third Reich. Initially, however, the area was under the Soviet occupation, according to the provisions of the Ribbentrop-Molotov Pact of 23 August 1939. The article describes military operations of the Soviets and attitudes of the local population, diverse both in terms of ethnicity and religion. At the beginning of the war there were no conflicts in the analysed region, characteristic of the Polish Eastern Frontiers, which allows us to conduct research with no later influences resulting from the long Soviet occupation.

**Keywords:** Suwałki, Suwałki region, Soviet occupation of Suwałki Region 24 September – 6 October 1939, nationality conflicts, Soviet military operations in Suwałki region September 1939.

Okupacyjno-wojenna historia Suwałk i Suwalszczyzny kojarzona jest wyłącznie z najazdem niemieckim i późniejszą przynależnością tego obszaru do III Rzeszy. Suwałki, przemianowane na Sudauen, cały przedwojenny powiat suwalski wraz z byłym sejneńskim i północna część powiatu augustowskiego na mocy rozporządzenia Hitlera z 8 X 1939 r. zostały włączone jako Kreis Sudauen do Prus Wschodnich w skład rejencji Gumbinnen (Głąbin)<sup>1</sup>, mimo iż pierwotnie sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem, podpisany w Moskwie 23 VIII 1939 r. przez Ribbentropa i Mołotowa, określający strefy wpływów między układającymi się stronami, stanowił inaczej. Na ziemiach polskich rozgraniczenie stref wpływów (*de facto* tożsame z tzw. linią demarkacyjną) biegło bowiem wzdłuż linii rzek: Pisy (wypływająca z jeziora Roś [wówczas w Prusach Wschodnich]), Narwi, Wisły, Sanu (aż do źródeł w Bieszczadach), pozostawiając Suwalszczyznę we władaniu ZSRS<sup>2</sup>. Jednak rozwój wydarzeń spowodował korektę pierwotnych ustaleń (i granic) i Sowietci oddali Niemcom ten obszar. Stało się to na mocy zawartego 28 IX 1939 r. w Moskwie porozumienia między Niemcami a ZSRR o przyjaźni i granicach<sup>3</sup>. Zwraca uwagę skrajna hipokryzja dokumentacji sowieckiej. Czytamy w niej bowiem:

Z nastaniem świtu 17 września [1939 r.] armie Frontu Białoruskiego przechodzą do natarcia z zadaniem wsparcia powstańców robotników i chłopów Białorusi i Polski w zrzuconiu jarzma obszarników i kapitalistów i niedopuszczenia do zdobycia terytorium Zachodniej Białorusi przez Niemcy. Najbliższe zadanie Frontu – zniszczyć i wziąć do niewoli siły zbrojne Polski, operujące na wschód od granicy litewskiej i linii Grodno–Kobryń<sup>4</sup>.

Propagandową bzdurą była podana w rozkazie bojowym nr 01 informacja o rzekomych powstaniach robotników i chłopów. Kontrwywiad polski, jak się wydaje, nie miał najlepszego rozpoznania w zakresie działalności sowieckich służb specjalnych na terenach polskich<sup>5</sup>. Poza akcjami dywersyjnymi,

<sup>1</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja*, w: *Suwałki. Miasto nad Czarną Hańczę*, red. J. Kopiał, Suwałki 2005, s. 447.

<sup>2</sup> *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. I: *Geneza i skutki agresji*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, S. Jacyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994, dok. 40–41, s. 87–90.

<sup>3</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 447; Traktat o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami z 28 IX 1939 oraz Protokoły dodatkowe do traktatu o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami z 28 IX 1939, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, red. i oprac. nauk. W. Materski, B. Woszczyński, N.S. Lebediewa, N.A. Pietrosowa i in., t. I: *Jeńcy nie wyprowadzanej wojny*, Warszawa 1995, dok. 25–26, s. 109–113.

<sup>4</sup> Rozkaz bojowy nr 01 Sztabu Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, w: *Katyń...*, t. I, dok. 3, s. 67–70.

<sup>5</sup> Na 200 szpiegów zdemaskowanych w 1938 r. tylko ok. 10% przypadło na wywiad sowiecki (agenci narodowości żydowskiej, białoruskiej, kilku ukraińskiej i polskiej), co zapewne nie odpowiadało rzeczywistej liczbie osób z nim współpracujących. Rosyjskie Państwowe Archiwum

niewykluczone, że inspirowanymi przez Sowietów i działalnością tzw. band na wskazanym terytorium tzw. Zachodniej Białorusi czy Suwalszczyzny, nie pojawiły się żadne symptomy rewolucji, a szczytem tej hipokryzji było sformułowanie o niedopuszczeniu „do zdobycia terytorium Zachodniej Białorusi przez Niemcy”, co wszak nie stanowiło przedmiotu sporu między zaborcami<sup>6</sup>.

Sowiecko-niemieckie umowy z 1939 r. stały się punktem zwrotnym w dziejach kontynentu, który w krótkim czasie pogrążył się w kolejnej wielkiej wojnie. Z perspektywy 75 lat, w naszej świadomości zbiorowej, tamten podział na strefy wpływów, obok wymiaru geograficznego, otrzymał wymiar czasowy, układając się w logiczny ciąg różnej wielkości wojen (kampanii), poczynając od kampanii wrześniowej w Polsce, poprzez sowiecką agresję na Finlandię w 1939 r., zwaną wojną zimową, niemiecki atak na Danię, Norwegię, Belgię, Holandię, Luksemburg, Francję i nieudaną wojnę powietrzną z Wielką Brytanią w 1940 r. W tym samym roku zbiegło się to z sowiecką agresją na państwa bałtyckie i aneksją Besarabii i Bukowiny.

Jednak ów nowy podział świata nie dokonywał się w ściśle zaplanowanej chronologii, a podboje i towarzyszące im zmiany granic państwowych czy stref wpływów były procesem *in statu nascendi*. Wtedy mogły się jeszcze wydarzyć różne rzeczy i zaistnieć inne warianty.

Dynamikę tego procesu kształtowały gwałtownie rozwijające się zbrojenia oraz zwiększanie stanu rozwinięcia własnych sił zbrojnych; wojnę czuć było niemal w powietrzu, zwłaszcza w poprzedzających ją miesiącach. Sowietci chcąc zwiększyć tempo zbrojeń, sięgnęli na wielką skalę do zasobu więźniów (co oczywiście wcześniej też robiono). Zbrojeń dotyczyły decyzje podjęte przez Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Radę Komisarzy Ludowych ZSRS z 11–17 VI 1939 r. NKWD otrzymał polecenie, aby w czerwcu–lipcu 1939 r. przekazać z więzień lub łagrów 120 tys. więźniów do prac na rzecz obronności państwa. Akcja przebiegała z zakłóceniami, gdyż do 8 VIII 1939 r. nie udało się przetransportować, z braku wagonów, jeszcze 44 tys. więźniów<sup>7</sup>.

---

Wojskowe w Moskwie (dalej: RGWA), Archiwum Specjalne, f. 308, op. 7, d. 66, Statystyka spraw szpiegowskich zlikwidowanych w 1938 r., II Oddział Sztabu Głównego, Warszawa 1939, mps, k. 7–48 i n. Tymczasem sowieckie służby specjalne miały się zupełnie dobrze i miały niezłe rozpoznane przedpole przyszłego teatru działań wojennych. Liczne dokumenty na ten temat: *Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w Wielkiej Ojczyźnie w czasie wojny*, t. I: *Nakanunie, Kniga pierwaja (nojabr' 1938 g. – diekabr' 1940 g.) i Kniga wtoraja (I janwarja – 21 ijunja 1941 g.)*, Moskwa 1995; zob. też: *Dokumenty wniesniej politiki 1940 – 22 ijunja 1941*, red. G.E. Mamiedow i in., Moskwa 1998.

<sup>6</sup> Rozkaz bojowy nr 01 Sztabu Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, w: *Katyń...*, t. I, dok. 3, s. 67–70.

<sup>7</sup> Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie (dalej: GARF), f. 5446, op. 23a, d. 18, Pismo Nr 3411/b Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR W. Mołotowa z 9 VIII 1939 r., k. 40.

W ZSRS trwały też wyjątkowo intensywne studia nad różnymi operacjami wojskowymi z czasów I wojny światowej i wcześniejszymi – rosyjskiej wojny domowej, niedawnej wojny w Hiszpanii itd.<sup>8</sup>

Sowieci z żelazną konsekwencją zbierali i analizowali materiały dotyczące wszelkich konfliktów zbrojnych, działalności różnych partyzantek i życia polityczno-społecznego ościennych krajów. Zanim sami włączyli się do wojny totalnej w 1941 r., dość trafnie wyciągali wnioski z rozgrywających się u ich granic konfliktów. Szczególnie uważnie przyglądali się niemieckiej machinie wojennej i pod tym kątem zrealizowali kilka ważnych gier operacyjno-sztabowych.

I tak podsumowując znaczenie gry przeprowadzonej w dniach 23–31 XII 1940 r. w kontekście doświadczeń wojny – jak określał to dokument pt. „Zachodnioeuropejska wojna lat 1939–1940” – marszałek Siemion K. Timoszenko stwierdził: „Przede wszystkim trzeba podkreślić, że zmasowane użycie takich środków, jak czołgi i bombowce nurkujące, w połączeniu z wojskami zmotoryzowanymi i motocyklowymi, we współdziałaniu ze spadochronowymi i wysadzanymi desantami, i masowym użyciu lotnictwa – zapewniło, oprócz innych przyczyn, wysokie tempo i siłę współczesnego operacyjnego natarcia”<sup>9</sup>.

Związek Sowiecki na przełomie września i października 1939 r. – co może być dobrą egzemplifikacją tezy o procesach *in statu nascendi* – przygotowywał desant morski na Estonię przy użyciu utworzonego 25/26 IX 1939 r. Oddziału Specjalnego Przeznaczenia Floty Bałtyckiej na mocy polecenia Rady Wojennej Floty Bałtyckiej<sup>10</sup>. Operacja ta nie doszła do skutku. Oprócz przyczyn obiektywnych (bardzo złe warunki pogodowe – sztorm na Bałtyku utrudniający przeprowadzenie takiej operacji) niewykluczone, że Stalin, który bardzo dbał o pozory (wszak nieprzypadkowo uderzając na Polskę 17 września, rozpowszechniał wersję wzięcia w obronę „braci Białorusinów i Ukraińców”), zrezygnował z tego pomysłu w obawie o międzynarodowe jego reperkusje. Zauważmy, że po napadzie na Finlandię ZSRS został wyrzucony z Ligi Narodów. Choć kierownictwo sowieckie miało świadomość, że ani Francja, ani Anglia nie włączą się aktywnie do wojny i wydarzenia militarne w Europie Środkowej i Wschodniej mogą rozwijać się niemal bezkarnie<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> RGWA, f. 25888, op. 15, d. 458, Plan opracowania operacyjno-taktycznych i wojenno-historycznych tematów przez kadre dowódczą i polityczną Leningradzkiego Okręgu Wojskowego w 1939 r., k. 1.

<sup>9</sup> *Armia Czerwona w latach 1940–1941 (Materiały z posiedzenia Głównej Rady Wojennej i wyższej kadry dowódczej Armii Czerwonej w dniach 23–31 grudnia 1940 roku)*, oprac. J.R. Budziński, Cz. Grzelak, Z. Matuszak, Warszawa 2007, s. 201. Zob. też: Cz. Grzelak, *Armia Stalina 1939–1941. Zbrojne ramie polityki ZSRS*, Kielce–Warszawa 2010.

<sup>10</sup> Centralne Państwowe Archiwum Marynarki Wojennej w Sankt Petersburgu (Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Wojenno-Morskogo Flota), f. P-92, op. 2, d. 458, Materiały dotyczące przygotowań operacji desantowej Oddziału Specjalnego Przeznaczenia Floty Bałtyckiej 25.9. – 14.10.1939, k. 2 i n.

<sup>11</sup> *Wojennaja razwiedka informirujet. Dokumenty razwieduprawlenija Krasnoj Armii, janwar’ 1939 – ijun’ 1941 g.*, oprac. W.A. Gawriłow, Moskwa 2008, s. 120–121 – informacja

Być może decydowały też względy techniczne. Flota Bałtycka nie dysponowała dobrym sprzętem do wysadzenia desantu i wkrótce kierownictwo ludowego komisariatu marynarki wojennej podjęło starania o szybkie wzmocnienie jej potencjału. W styczniu–lutym 1940 r. Komitet Obrony zdecydował „O budowie barek desantowych dla Morza Bałtyckiego”<sup>12</sup>.

Chodziło o zbudowanie 4 barek z własnym napędem, a raczej zmodernizowanie nowo budowanych barek desantowych w stoczni w Stalingradzie (stopień zaawansowania ich budowy wynosił od 78,3% do 86,4%) i dostarczenie ich do Leningradu w terminie do 1 V 1940 r.<sup>13</sup> „w celu zabezpieczenia desantowych operacji na Morzu Bałtyckim środkami specjalnymi”<sup>14</sup>. Pierwotnie były one przeznaczone dla Teatru Amurskiego i miały być wykończone w 1941 r. O złej sytuacji Floty Bałtyckiej w zakresie prowadzenia operacji desantowych informował czynniki rządowe narkom marynarki wojennej, adm. Nikołaj G. Kuzniecowa już w styczniu 1940 r.: „Trzeba okres zalegania lodu wykorzystać dla zmiany tego stanu rzeczy, by wraz z wznowieniem nawigacji flota była w pełnej gotowości do prowadzenia operacji desantowych”<sup>15</sup>. Ostatecznie Flota Bałtycka powinna otrzymać owe 4 barki uzbrojone w gniazda karabinów maszynowych kalibru 12,7 mm (po 4 gniazda na barkę) i po 6 radiostacji na każdą barkę. Każda z nich miała wyporność 538 t i pojemność 700 żołnierzy z pełnym uzbrojeniem i techniką (19 dział lub 5 czołgów)<sup>16</sup>. W kwietniu 1940 r. adm. Kuzniecowa informował Stalina i Mołotowa o konieczności znacznego wzmocnienia sił artylerii nabrzeżnej w celu wsparcia floty na Bałtyku, wyposażenia jej w miny, rozbudowy infrastruktury kolejowej i telefonicznej pod kątem potrzeb floty, bo nowa sytuacja na Bałtyku wymagała reorganizacji sił morskich, które oprócz zadań obronnych „muszą mieć zdolność do samodzielnych operacji w oddaleniu od baz”<sup>17</sup>. Sprawa desantu znalazła też swoje odzwierciedlenie w prowadzonych manewrach przez wojska Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Ćwiczone kilka wariantów operacji desantowej z udziałem floty i lotnictwa<sup>18</sup>.

---

wywiadowcza pochodząca od kombriga Czernyj’ego, wojskowego attaché sowieckiej ambasady w Londynie z 13 VIII 1939: „Nie należy się spodziewać aktywnego włączenia się Anglii i Francji [w razie wybuchu wojny] a konflikt będzie miał charakter lokalny”.

<sup>12</sup> GARF, f. 8418 ss, op. 24, d. 1130, Pismo „O budowie barek desantowych dla morza Bałtyckiego” z 8 II 1940 r., k. 1.

<sup>13</sup> Ibidem, Postanowienia Komitetu Obrony nr 21 ss z 9 I 1940 r., k. 4; ibidem, Notatka dla tow. Wozniesińskiego N.A. z 26 I 1940 od narkoma marynarki wojennej Kuzniecowa N.G., k. 4.

<sup>14</sup> Ibidem, Notatka dla tow. Wozniesińskiego..., k. 4.

<sup>15</sup> Ibidem, Pismo nr 282 ss z 24 I 1940 flagmana floty II rangi narkoma marynarki wojennej ZSRR N.G. Kuzniecowa do Rady Komisarzy Ludowych na ręce W. Mołotowa, k. 5.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, d. 1080, k. 1–7, Postanowienie nr 267 ss Komitetu Obrony przy RKL ZSRR z 20 VI 1940.

<sup>18</sup> RGWA, f. 25888, op. 6, d. 411, Wypis z planu operacyjno-taktycznych ćwiczeń lotnictwa wojskowego i floty Leningradzkiego Okręgu Wojskowego w okresie letnim 1940, k. 22.

Na pierwszy rzut oka (ale tylko na pierwszy) Suwalszczyzna nie stanowiła nadzwyczajnej zdobyczy dla żadnej ze stron. Główne miasto regionu – powiatowe Suwałki liczyły przed wojną 22 120 mieszkańców (dane z 1937 r.; w 1931 r. – 21 826) i były typowym miastem Polski B<sup>19</sup>. Jego najbardziej charakterystyczną cechą stanowiło posiadanie jednego z największych w Polsce garnizonów. W mieście stale stacjonowało ok. 6 tys. żołnierzy<sup>20</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. grupa historyków i archiwistów Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie pod kierownictwem gen. mjr. Władimira Antonowicza Zołotarjewa przeprowadziła wszechstronną analizę gier operacyjno-strategicznych organizowanych w latach 1940–1941 przez dowództwo sowieckie, podczas których ćwiczone różne warianty ataku niemieckiego na ZSRS i własne działania obronno-zaczepekne. Jednym z wariantów takiego potencjalnego ataku niemieckiego – i to zostało wcześniej zauważone i przećwiczone w jednej z gier przez sowieckich sztabowców – było uderzenie niemieckie wyprowadzone z rejonu Suwałk i Prus Wschodnich oraz Brześcia na kierunku Baranowicze, które powodowało okrążenie wojsk

---

Dokument z kwietnia 1940 r. przewidywał trenowanie kilku wariantów desantu, m.in. w sierpniu dokonanie zwykłego desantu na przeciwnika, we wrześniu – operacja desantowa z przeciwwuderzeniem silnego przeciwnika.

<sup>19</sup> A. Matusiewicz, *Lata międzywojenne*, w: *Suwałki. Miasto...*, s. 322–323 i n.

<sup>20</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 409 – liczba 6 tys. stoi w sprzeczności z innymi danymi i zapewne różnice biorą się z faktu, iż jednostki wojskowe mają różne stany w okresie pokoju, jak i u progu spodziewanej wojny. I tak np. według stanu na 1933 r. w garnizonie suwalskim stacjonowało 3183 żołnierzy, z tego 132 Żydów (4,1%), najwięcej w 41 pp – 76, w 2 Pułku Ułanów – 16, w 3 Pułku Szwoleżerów – 25, w 4 DAK – 15; wśród żołnierzy byli także Białorusini (najliczniejsi po Polakach), Rosjanie, Litwini, Niemcy; w całym DOK III wskaźnik Żydów w wojsku wynosił 5,26%. K. Skłodowski, *Służba duszpasterska w garnizonie Suwałki 1921–1939*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2012, t. XII, s. 59–76. Do tego dochodzą ewentualne przemieszczenia części pododdziałów w ramach zmian dyslokacji w okręgu (w przypadku garnizonu suwalskiego – DOK III w Grodnie). Dodajmy, że tak liczne wojsko brało się w pewnej mierze z przypadku (choć też z dobrego położenia miasta przy granicach niemieckiej i litewskiej), bowiem Suwałki odziedziczyły po rosyjskim zaborcy trzy kompleksy koszarowe, w których przed I wojną światową stacjonowały: 2 Lejbdragoński Pskowski Pułk Imperatorowej Marii Fiodorownej, 2 Lejhbuzarski Pawłogradzki Pułk Imperatora Aleksandra III i 2 Dywizjon Artylerii Konnej ze składu 2 Dywizji Kawalerii oraz 17, 18, 19 i 20 Pułk Strzelecki i 5 Strzelecki Dywizjon Artylerii z 5 Brygady Strzeleckiej. W Suwałkach znajdowały się także sztaby i dowództwa 2 Dywizji Kawalerii, 5 Brygady Strzeleckiej oraz 1 i 2 Brygady Kawalerii. Stacjonowanie wojsk rosyjskich wsparte było od 1899 r. posiadaniem do dyspozycji linii kolejowej Orany–Olita (tzw. Nadniemeńskiej), która wybiegała półkolem z głównej linii kolejowej Królestwa Polskiego, Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, dając armii carskiej znakomite możliwości ofensywnego manewru operacyjnego na obszarze Prus Wschodnich. Na ten temat zob. K. Jasiewicz, *Militarne i ekonomiczne aspekty w budowie i eksploatacji dróg żelaznych w Królestwie Polskim w latach 1835–1914*, „Studia Historyczne” R. XXIII, 1980, z. 2 (89), s. 191–207; idem, *Wykorzystanie kolei do celów militarnych (1830–1914)*, „Eksploatacja Kolei” R. V (XXIX), 1982, nr 4, s. 108–110.

sowieckich w rejonie Białegostoku (w tzw. występie białostockim), co się faktycznie wydarzyło podczas niemieckiego ataku w czerwcu 1941 r. W naturze było to jednak uderzenie pomocnicze, którego cel sprowadzał się do odwrócenia uwagi Sowietów od głównego uderzenia niemieckiego prowadzonego na południe od Brześcia<sup>21</sup>.

W przededniu II wojny światowej w Suwałkach stacjonowały: 3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Hipolita Koziatulskiego (w b. koszarach lejbhuzarskich przy szosie sejneńskiej na wschodzie miasta), 2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego (ulożony na północy miasta w b. koszarach lejbdrażeńskich), 11 Szwadron Łączności Suwalskiej Brygady Kawalerii oraz 41 Pułk Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 4 Dywizjon Artylerii Konnej i 1 dywizjon 29 Pułku Artylerii Lekkiej (wszystkie w b. koszarach pułków strzeleckich przy szosie augustowskiej na południu miasta). Na zachodzie miasta w b. budynkach wojskowych przy drodze do Filipowa stacjonował 29 Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza „Suwałki” (zajmował także jeden budynek mieszkalny na terenie koszar 2 Pułku Ułanów). Dowództwo i sztab Suwalskiej Brygady Kawalerii oraz służby i oddziały pomocnicze znalazły miejsce w gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Kościuszki 69<sup>22</sup>. Rozwojem sytuacji szczególnie wydawali się zaniepokojeni Żydzi, także ci suwalscy i z najbliższej okolicy, żyjący jakby na uboczu świata<sup>23</sup>. Jak pisze Jecheskel Berlzon, Żydzi suwalscy w 1939 r. nie chcieli wierzyć, że może wybuchnąć kolejna wojna<sup>24</sup>. Jednak już od wiosny 1939 r. w mieście był odczuwalny strach przed jej wybuchem, a jej nadchodzenie zwiastowały także pewne symptomy. I tak np. co roku podczas Pesach 500–600 żołnierzy żydowskich stacjonujących – wedle Berlzona – w jednostkach garnizonu suwalskiego bez problemu mogło opuścić koszary i udać się na wieczerzę sederową i spędzić 2 dni ze swoimi, modląc się itp. Na Pesach w 1939 r. dowódca zwolnił żołnierzy żydowskich tylko na kilka godzin, tłumacząc rabinowi, że: „Musimy być gotowi”. Elul (chodzi tutaj o koniec sierpnia) upływał w uczuciach strachu i nadziei<sup>25</sup>.

Garnizon i miasto nie zostały zaskoczone wybuchem wojny. Od 24 sierpnia trwała mobilizacja alarmowa, a 31 sierpnia w mieście pojawiły się plakaty informujące o powszechnej mobilizacji; cały czas do macierzystych jednostek

<sup>21</sup> *Armia Czerwona w latach 1940–1941...*, s. 236–239.

<sup>22</sup> S. Buczyński, *Suwalszczyzna 1939–1944*, Warszawa 1991, s. 10; *Wykaz okręgów korpusów, dywizji, brygad i pułków Wojska Polskiego na stopie pokojowej i miejsc ich stacjonowania*, w: J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk–Ostaszów–Starobielsk – lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 549–551; K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 409–419 i n.

<sup>23</sup> *Sefer kehilat Suwalk u-benotehah (Jewish community book Suwalk and vicinity)*, ed. Y. Alroi, Y. Chrust, Tel Aviv 1989; *Jisker-buch Suwalk un di arumike sztetlech: Baklerawe, Wiżan, Jelinewe, Sejni, Punska, Pszerasle, Filipowe, Krasnepolie, Rack*, ed. B. Kohen, New York 1961.

<sup>24</sup> J. Berlzon, *Churbn Suwałk [Zagłada Suwałk]*, w: *Jisker-buch Suwalk...*, s. 595.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 596.

przybywali rekruci. Wywołało to trochę paniki wśród miejscowych Żydów. Wielu z nich opuściło miasto i uciekło do głównych miast w Polsce i miejscowości w pobliżu rosyjskiej granicy. Pozostali w mieście ludzie biedni, starcy, chorzy i klasa średnia oraz ci, co nie mieli sił uciekać<sup>26</sup>. Wzorując się na doświadczeniach I wojny, jak i walk późniejszych o niepodległość, w mieście powołano komitet obywatelski. Jego pełny skład i okoliczności powstania nie są dokładnie znane, wiadomo jedynie, że weszli weń ówczesznie najbardziej poważani obywatele Suwałk, tacy choćby jak prezydent miasta Walerian Łopatta, Melania Wietcka – sekretarz Zarządu Miejskiego, Czesław Pstrokoński – wieloletni naczelnik straży ogniowej w Suwałkach, mecenas Zygmunt Kadłubowski – poseł na sejm w latach 1922–1928 i inni. Na obszarze Suwalszczyzny nie doszło do walk polsko-niemieckich. 2 września samoloty niemieckie zbombardowały jedynie dworzec kolejowy i koszary – zginęło 2 żołnierzy i 2 cywili, 10 osób raniono<sup>27</sup>. Ten sam nalot we wspomnieniach żydowskich zachował się w wymiarze apokaliptycznym. W tej narracji miasto mocno bombardowano, szczególnie koszary wojskowe i dworzec, było wiele ofiar. Również długotrwałość nalotów ma zupełnie inną skalę. „Niemałe każdego dnia były zrzucone niemieckie bomby, ale nie widziano ani jednego niemieckiego żołnierza”<sup>28</sup>.

3 września społeczność miejska, w tym Żydzi, z entuzjazmem przyjęła wieść o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Anglię i Francję. Na głównej ulicy – Kościuszki pojawiły się tłumy wiwatujących starozakonnych. W nocy z 4 na 5 września Suwałki i Suwalszczyznę opuściły obecne tam jeszcze oddziały Suwalskiej Brygady Kawalerii. W tym samym czasie rozpoczęto dość chaotyczną ewakuację bądź likwidację obiektów i mienia o charakterze strategicznym. Część wojsk garnizonu suwalskiego trafiła aż pod Warszawę, broniąc stolicy przed Niemcami<sup>29</sup>.

Po opuszczeniu Suwałk przez wojsko i policję zapanował chaos i znacząco pogorszyło się bezpieczeństwo w mieście, spowodowane – zdaniem osób zdających relację – m.in. pojawieniem się utworzonej spontanicznie milicji żydowskiej, chodzącej z czerwonymi opaskami, która zajęła się poszukiwaniami osób związanych przed wojną z endecją i jak to ujął jeden ze świadków, „było wówczas niebezpiecznie”<sup>30</sup>. Za wojskiem ewakuowały się także w tym samym kierunku, do Grodna, nieliczne zakłady przemysłowe, m.in. położony ok. 10 km na południowy wschód od Suwałk tartak w Płocicznie<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 442; J. Berlzon, op. cit., s. 597.

<sup>27</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 443–444.

<sup>28</sup> J. Berlzon, op. cit., s. 598. Rzucająca się w oczy pewna skłonność do przesady w źródle żydowskim może owocować obniżeniem jego wiarygodności.

<sup>29</sup> S. Buczyński, op. cit., s. 17 i n. Szerzej zob. K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 442–444.

<sup>30</sup> Rel. Tadeusz Żochowski z Suwałk, ur. 1922, w 1939 uczeń gimnazjum, z 15 VII 2010; w zbiorach autora.

<sup>31</sup> Zob. np.: Archiwum Wschodnie (dalej: AW), I/229, rel. Antoni Gwiazdowski, passim.

Proces powstawania milicji żydowskiej (samoobrony) zupełnie inaczej relacjonują źródła żydowskie. W mieście zapanował strach, ludzie ukrywali się w piwnicach przed bombami. Wśród Żydów zawiązał się mały komitet. Jednym z jego zmartwień była sprawa żydowskich więźniów. W końcu postanowiono się wstawić za nimi, żeby zostali uwolnieni. Członkowie komitetu (to niejasne) chodzili od celi do celi, aby wyciągnąć więźniów Żydów. Uwolnić ich też zgodził się komendant więzienia po wysłuchaniu przedstawicieli komitetu: rabina i doktora Staropolskiego. Następnie miasto opuścił doktor Staropolski. W tym czasie odbywało się też święto Rosz ha-Szana (żydowski Nowy Rok). Zastanawiano się, czy na święta powinna być otwarta wielka synagoga, czy to będzie bezpieczne itd. Strach się wzmógł, kiedy nastąpiła mobilizacja i nadszedł czas pożegnań z powołanymi do wojska.

Ostatecznie postanowiono, aby synagoga była otwarta na Rosz ha-Szana, bo zamknięcie jej spotęgowałoby tylko uczucie niepokoju wśród Żydów. Sytuacja się pogorszyła w Szabat Szuwa po Rosz ha-Szana, kiedy rano nagle Wojsko Polskie opuściło miasto. W ciągu dnia podobnie postąpiły policja i poczta. „[...] i to był najlepszy znak, że Polska oddała Suwałki” – konkluduje źródło. Razem z tym zaczęły rozpowszechniać się z różnych stron wiadomości, że sowiecka armia przekroczyła polską granicę, że weszła już do Baranowicz, Wołkowyska, Lidy i zbliża się do Grodna, Augustowa, Suwałk. Zasłyszano też w radiu o podziale Polski pomiędzy ZSRS a Niemcami. „Czy Suwałki znajdują się w sowieckiej części?” – martwili się suwalscy Żydzi. W związku z możliwością ekscesów antyżydowskich i pogłoskami, że do takowych incydentów dochodzi, stało się ważne utworzenie żydowskiej straży w mieście. Postanowiono o tym podczas zebrania w domu rabina. Przywódcami utworzonej straży zostali: drukarz B. Genio, Grichendler, Kalman Seglman, sekretarz związków rzemieślników Abraham Ber Cimerman, piekarz Chackl Zilbersztajn, Mosze Kalinksi i inni. Na Jom Kipur straż wzmocniono. Część została umieszczona w kwartale miasta zwanym „Dołek”, inną rozlokowano w pobliżu cmentarza (żydowskiego). Pozostali członkowie straży czuwali w okolicy żydowskich mieszkań oraz synagog i domów modlitwy. Pojawiły się pogłoski, które straż przekazała rabinowi, że chuligani znajdują się w drodze pomiędzy Augustowem a Suwałkami, żeby zrobić pogrom (niewykluczone, że tak nazwano powracającą do Suwałk nieliczną grupę policjantów i żołnierzy, o czym dalej). Rabin po długich rozmyślaniach postanowił, aby część straży udała się na szosę augustowską, skąd mogą przybyć chuligani; ponadto, że trzeba skontaktować się z miejscowymi łobuzami i chuliganami, którzy zapewne mają kontakt ze swoimi „towarzyszami” i przekazać im informację, że Żydzi są gotowi oddać dużą sumę pieniędzy i kosztowności, aby ci zapobiegli przedostaniu się obcych „pogromszczyków” do miasta. Ostatecznie postanowiono, by nie polegać na półświatku i wszyscy po wyjściu z synagogi udali się do domów, gdzie mieli się dobrze zamknąć.

Noc była bezsenna. Nikt nie zmrużył oka. Straż żydowska została wzmocniona. Na żydowskich ulicach patrolowali młodzi strażnicy, którzy byli gotowi na wszystko. Szczególnie chronione były sierociniec, dom starców i szpital żydowski. Zamknięto też wielką synagogę, bejs midrasze i cmentarz. Noc, która ciągnęła się tak długo jak żydowskie wygnanie, minęła – i za dzień – nagle zaczęły się pojawiać pierwsze oddziały czerwonej armii<sup>32</sup>.

Narracja żydowska współbrzmi z polską, jednak różni się od niej pod względem semantycznym i emocjonalnym. I tak w polskiej pojawiają się „młodzi Żydziacy» [młodzi Żydzi] z czerwonymi opaskami [...], [a za ich sprawą] w mieście było wówczas niebezpiecznie<sup>33</sup>, a u Berlzona – „młodzi strażnicy, którzy byli gotowi na wszystko<sup>34</sup>. Meritum zapewne się zgadza.

Wydarzenia opisywane przez źródło żydowskie miały miejsce w przedziale od 5 do ok. 24 września lub między 17 a 24 września. Dodajmy, że po 17 września w opuszczonym przez władze i wojsko mieście z inicjatywy suwalskiego adwokata i społecznika Czesława Bonawentury Lutostańskiego została zorganizowana polska służba porządkowa (milicja) składająca się z ochotników, w tym miejscowych strażaków<sup>35</sup>. Nic nie wiadomo więcej o charakterze tej formacji, jej działalności i ewentualnych relacjach z milicją żydowską lub Żydami.

W rejonie północno-wschodniej Polski operowały związki taktyczne i operacyjne Frontu Białoruskiego. Front ten, utworzony poprzez rozwinięcie Białoruskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego, składał się początkowo z 3 armii (3, 10 i 11 Armia) oraz 3 grup (związki operacyjne podobne do armii, względnie wielkie związki taktyczne): Grupy Połockiej, Grupy Mińskiej oraz Dzierżyńskiej Grupy Konno-Zmechanizowanej. Wojska lądowe Frontu były wspierane przez 3 grupy lotnictwa dysponującego pułkami, brygadami lub eskadrami wszystkich typów samolotów (myśliwce, bombowce, szturmowce i samoloty rozpoznawcze). Dzierżyńska Grupa Konno-Zmechanizowana, dowodzona przez komkora (dowódca korpusu) Iwana Wasiljewicza Bóldina, składała się z 5 Korpusu Piechoty (13 i 4 dywizje strzeleckie), 6 Korpusu Kawalerii (1, 4 i 11 dywizje kawalerii) i 15 Korpusu Czołgów (2 i 27 brygady czołgów i 20 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej) oraz 21 Brygady Czołgów<sup>36</sup>.

Na podstawie rozkazu Sztabu Frontu Białoruskiego nr 05/op i osobistego polecenia dowódcy Frontu komandarma II rangi (gen. płk.) Michaiła Prokofjewicza Kowalowa Dzierżyńska Grupa Konno-Zmechanizowana rozpoczęła 22 września operację likwidacji augustowskiego zgrupowania wojsk polskich oraz oczyszczania z resztek wojsk polskich rejonu: Wiżajny, Suwałki, Sejny.

<sup>32</sup> J. Berlzon, op. cit., s. 598–601.

<sup>33</sup> Rel. Tadeusz Żochowski.

<sup>34</sup> J. Berlzon, op. cit., s. 601 i n.

<sup>35</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 446.

<sup>36</sup> Rozkaz bojowy nr 01 Sztabu Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, w: *Katyń...*, t. I, dok. 3, s. 67–70.

Dowodzili nią komkor Boldin i członek Rady Wojennej Grupy, komisarz korpusowy S.P. Nikołajew. Przypomnijmy, że Dzierżyńska Grupa Konno-Zmechanizowana zgodnie z rozkazem nr 01 miała nacierać na kierunku Nowogródek–Wołkowysk<sup>37</sup>.

W momencie rozpoczęcia operacji przez Sowieców samo miasto Suwałki i najbliższa okolica pozbawione były jakichkolwiek formacji zbrojnych, gdyż ostatnie resztki wojska wraz ze Strażą Graniczną i Policją Państwową powiatu suwalskiego pod dowództwem komendanta powiatowego, nadkom. Józefa Makarewicza, 17 września wyruszyły do Grodna<sup>38</sup>. Po opuszczeniu Suwałk przez wojsko i policję zapanowały – wedle relacji polskich, o czym już wspominałem – chaos i znaczące pogorszenie bezpieczeństwa w mieście<sup>39</sup>. Stan zagrożenia potęgował fakt wypuszczenia z miejscowego więzienia osób, które zaczęły „grasować po mieście”<sup>40</sup>.

Obraz ten jest więc zdecydowanie odmienny od źródła żydowskiego, zwłaszcza że trudno sobie wyobrazić sytuację, by zostawiono w celach pozostałych więźniów nie-Żydów. Gdyby zwolnienie dotyczyło jedynie więźniów Żydów, nasuwałaby się też interpretacja, że to właśnie oni „grasują po mieście”. W tej sytuacji 21 lub 22 września do Suwałk z Grodna powróciła grupa 10 policjantów dla przywrócenia porządku, za nią przybyła grupka wojskowych, którzy po stoczeniu nierównego boju z Sowiecami w Grodnie wracali do macierzystego garnizonu<sup>41</sup>.

Tymczasem Dzierżyńska Grupa Konno-Zmechanizowana rozpoczęła swój pochód. 23 września z rana jednostki 4 Dywizji Kawalerii ruszyły z rejonu Grodna i Białegostoku na Sejny przez Puszcę Augustowską. Wojska sowieckie miały za zadanie rozbić resztek wojska polskich. Do takiego starcia doszło we wspomnianym rejonie z jednej strony pomiędzy zmechanizowanym pododdziałem 2 Brygady Czołgów pod dowództwem mjr. Czuwakina, zmotoryzowanym batalionem 101 Pułku Strzeleckiego, pododdziałem czołgów dowodzonym przez mjr. Bogdanowa i 4 Dywizją Kawalerii. Po stronie polskiej w bojach wzięły udział: pułk ochotników pod dowództwem płk. Dąmbrowskiego, 101 i 103 Pułk Kawalerii, samodzielne pododdziały i grupy 102 Pułku Kawalerii, 10 Pułku Zapasowego, 29 Batalionu Zapasowego, resztki 86, 41 i 42 Pułku Piechoty,

<sup>37</sup> *Agresja sowiecka na Polskę...*, t. I, s. 21; Rozkaz bojowy nr 01 Sztabu Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, w: *Katyń...*, t. I, dok. 3, s. 67–70.

<sup>38</sup> Instytut Polski i Muzeum Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), LOT. A V 96/49, rel. Zdzisław Szych z 1 IV 1943, k. nlb.; relacjonista, ur. 6 IV 1911 r. w Kromolowie, pow. Zawiercie, wyznanie rzymskokatolickie, s. Jana i Bronisławy, ukończył 7 klas szkoły powszechnej, z zawodu ślusarz, ostatni przydział – 41 pp w Suwałkach, policjant w Suwałkach w momencie wybuchu wojny, a w chwili pisania relacji w Blackpool był w stopniu kaprała i podawał jako specjalność „żandarm” oraz stosunek do służby wojskowej jako „zawodowy”.

<sup>39</sup> Rel. Tadeusz Żochowski.

<sup>40</sup> IPMS, rel. Zdzisław Szych.

<sup>41</sup> Ibidem.

żandarmeria grodzieńska i batalion Korpusu Ochrony Pogranicza<sup>42</sup>. Zwierzchnikiem sił polskich był dowódca OK III Grodno, gen. bryg. Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, który – według dokumentów sowieckich – zginął 22 IX 1939 w boju pod Sopoćkiniami k. Grodna, a według polskich ustaleń został tam zamordowany przez żołnierzy sowieckich<sup>43</sup>.

Inne pododdziały Dzierżyńskiej Grupy Konno-Zmechanizowanej – 109 Pułk Kawalerii i bateria artylerii otrzymały zadanie zajęcia Augustowa i skierowania się na Suwałki. 23 września 109 Pułk Kawalerii zajął Augustów, a następnego dnia o godz. 7.00 Suwałki, gdzie zakwaterował się w koszarach 2 Pułku Ułanów. 28 Pułk Pancerny wraz z resztą 4 Dywizji Kawalerii otrzymał zadanie przemieszczenia się na Giby i Sejny. W Gibach nastąpiło połączenie z resztą 4 Dywizji Kawalerii i z końcem dnia 28 Pułk Pancerny zajął Suwałki, a następnie wszedł w kontakt ze 109 Pułkiem Kawalerii. Pozostałe pododdziały 4 Dywizji Kawalerii doszły pod Suwałki ok. godz. 22.00 i zakwaterowały się w Sobolewie, 6 km na wschód od Suwałk. Następnego dnia od godz. 10.00 4 Dywizja przemieściła się o 30 km i skoncentrowała się w rejonie miejscowości Osowy, Góry, Kolnica, Białobrzegi, a sztab rozlokował się w okolicy Augustowa<sup>44</sup>.

Według zapisu znajdującego się w „Kronice parafialnej parafii św. Aleksandra w Suwałkach” wojska sowieckie wkroczyły do miasta 24 września, a opuściły je 6 października<sup>45</sup>.

Na Suwalszczyźnie nie odnotowano żadnych incydentów zbrojnych pomiędzy wojskiem sowieckim i polskim. Wobec informacji o ruchach wojsk sowieckich powracający z Grodna policjanci i żołnierze WP opuścili Suwałki 24 IV 1939 r. O godz. 12.30 na rozkaz Makarewicza przekroczyli granicę z Litwą na wysokości strażnicy Gromadziszki w powiecie suwalskim i zostali internowani w obozie Kalwaria<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> RGWA, f. 35086, op. 1, d. 531, „Opisanije bojowych diejstwij 6-go Kazacz’jego kawalerijskiego korpusa im. tow. Stalina 10.9–25.10.39”, k. 18–19.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 18–19; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 139.

<sup>44</sup> RGWA, f. 35086, op. 1, d. 531, „Opisanije bojowych diejstwij...”, k. 18–20.

<sup>45</sup> Archiwum Parafii św. Aleksandra w Suwałkach – Kronika parafialna, rkps, s. nlb.: lakoniczny zapis brzmi: „24 września 1939 r. weszły do Suwałk wojska radzieckie, a 6 października t.r. po wyjściu wojsk rosyjskich Suwałki i Suwalszczyznę zajęła armia niemiecka”. Nie wiadomo, kto go dokonał (na ogół powinien to robić proboszcz). Ówczesnym proboszczem był ks. Bolesław Gumowski (1929–1957), ale nie udało mi się ustalić, kto zapisał tę informację i kiedy, bo nie można wykluczyć, że wpisy nie musiały być dokonywane na bieżąco, lecz *post factum*. Kolejny zapis pochodzi dopiero z... 7 IV 1940 r. i mowa w nim o aresztowaniu w Suwałkach 20 księży. Kwerenda pod kątem zawartości kronik parafialnych na terenie Suwalszczyzny przyniosła negatywne wyniki (Sejny, Krasnopol, Wiżajny, Raczki); brak też jakichkolwiek dokumentów/ informacji na ten temat w Archiwum Państwowym w Suwałkach.

<sup>46</sup> IPMS, rel. Zdzisław Szych. Dalsze losy relacjonisty były następujące: po kilku dniach pobytu w Kalwarii wraz z innymi został ułokowany w obozie w Kurczanach, stąd po

Dalsze ruchy Armii Czerwonej prześledźmy szczegółowo, bo pokazują one nam bardzo ciekawe zjawisko. 26 IX 1939 r. o godz. 10.00 do Suwałk wkroczyła zmotoryzowana grupa pod dowództwem kombryga Samokrutowa i wraz z nią grupa łączności pod dowództwem st. lejtnanta Kulczyckiego; były to pododdziały 3 Korpusu Kawaleryjskiego (należącego do innego związku operacyjnego – 11 Armii; 3 Korpus Kawaleryjski składał się z 7 i 36 Dywizji Kawalerii).

Wchodząca w skład 3 Korpusu Kawaleryjskiego 7 Dywizja Kawalerii (zwracam uwagę, że to już przynależna do innego związku operacyjnego – 11 Armii – jednostka) 26 września o godz. 13.00 sformowała oddział złożony z 200 ludzi i 8 ckm, pułku czołgów pod dowództwem tow. Kudiura z zadaniem do godz. 15.00 27 września zajęcia rejonu Sejny i Suwałki, aby zmienić oddziały 4 Dywizji Strzeleckiej (wchodzącej w skład Dzierżyńskiej Grupy Konno-Zmechanizowanej); pozostałe pododdziały 7 Dywizji Kawalerii kontynuowały 26 września marsz od godz. 13.00 do końca dnia, by skoncentrować się w rejonie miejscowości Choza, włączając w obszar działania Grodno, Ogrodniki i do końca następnego dnia (27 IX) weszły w rejon Sejny, Pradki, Kukle.

Kolejnego dnia (28 IX) oddział zmotoryzowany 7 Dywizji Kawalerii poruszał się po marszrucie Choza–Sopoćkinie–Sejny–Suwałki; część 7 Dywizji Kawalerii wraz ze sztabem dywizji skoncentrowała się do godz. 17.00 30 września w Suwałkach, 80 Pułk Kawalerii z 7 Dywizji Kawalerii zatrzymał się w Sejnach, a pododdziały 36 Dywizji Kawalerii (to też 11 Armia) – w Augustowie. 1 października pododdziały 36 Dywizji Kawalerii skierowały się do Suwałk (102 Pułk Kawalerii) i przybyły tam o godz. 16.00, zmieniając tam 2 Dywizję Strzelecką (też ze składu 11 Armii), lecz tego samego dnia do godz. 20.00 cała 36 Dywizja Kawalerii z rejonu Suwałki, Serwy, Balinka, Grodno przemieściła się w rejon Krasne, Jagniaty, Bohatery, Lipsk, a ochronę granic zorganizowała 2 Dywizja Strzelecka, której jeden z pułków też 1 października przemieścił się z Suwałk *via* Augustów do Grodna, gdzie został skierowany do dyspozycji naczelnika garnizonu Grodno komdiwa Korobkowa. Sztab 3 Korpusu Kawaleryjskiego 2 października miał przebywać w Suwałkach, skąd przez

---

krótkim pobycie przewieziono ich do obozu dla internowanych w miejscowości Rokiszki (w majątku hr. Przeździeckiego). Panowały tam bardzo złe warunki, które spowodowały podjęcie strajku głodowego, popartego solidarnie przez oficerów zakwaterowanych w lepszych warunkach w pałacu. W trakcie protestu litewski żołnierz zastrzelił chorążego KOP z Klecka – Błaszczyka i dwóch innych żołnierzy, jednak strajk odniósł sukces, bo polscy internowani otrzymali lepsze zakwaterowanie. W obozie w Rokiszkach Szych przebywał całą zimę. 1 IV 1940 r. wszyscy zostali przewiezieni do obozu internowanych w Wilkowyszkach, gdzie byli do 12 VII 1940. W tym dniu zostali załadowani do wagonów przez NKWD i przewiezieni do obozu w Kozielsku (tzw. Kozielsk II). W czerwcu 1941 r. przetransportowano ich na półwysep Kola (prawdopodobnie do miejscowości Ponoj), 18 VII 1941 przewieziono *via* Archangielsk do obozu w Suzdalu, gdzie 24 VIII 1941 Szych wstąpił do Wojska Polskiego.

Augustów, Kuriankę winien dotrzeć tego dnia ok. godz. 18.00 do Baranowicz. Tego samego dnia w związku z zamiarem przekroczenia granicy przez wojska niemieckie na granicy w miasteczku Filipów odbyły się rozmowy sowiecko-niemieckie. Ze strony sowieckiej brali w nich udział tymczasowy naczelnik oddziału operacyjnego płk Sieraszew i naczelnik wydziału politycznego korpusu, pułkowy komisarz Szyłow, ze strony niemieckiej rozmowy prowadził kpt. Ancewerg (Anzewerg?) ze sztabu generalnego. Ostatecznie sztab korpusu 2 października o godz. 10.00 wyjechał z Suwałk i o 20.00 był w Jeziorach<sup>47</sup>.

Spójrzmy na ten sam proces wraz z towarzyszącymi zjawiskami oczami polskich relacjonistów. Wkroczenie wojsk sowieckich do Suwałk odbyło się od strony południowej, czyli od Augustowa<sup>48</sup>. Wojska te zostały owacyjnie powitane przez suwalskich Żydów, co Polacy przyjęli ze zgorzaniem i niesmakiem<sup>49</sup>. Na pewno nie było powitań w Sejnach (większość ludności żydowskiej uciekła wcześniej z tego miasteczka, głównie do Augustowa)<sup>50</sup>, ale odbyły się one w Raczkach. Zdaniem świadka „W Raczkach powitanie zgotowali miejscowi komuniści, ci sami, co przed wojną urządzali pochody na 1 maja, oni też zostali komitetem rewolucyjnym”. Potem urządzono w tej miejscowości wiec antypolski z udziałem miejscowych komunistów. W okolicy zdarzyły się pojedyncze aresztowania, wojsko sowieckie zachowywało się poprawnie; relacjonista nie pamięta, by została tam zorganizowana milicja. Po przyjeździe Niemców wygonili oni Żydów z Raczek w stronę linii demarkacyjnej na rzeczce Szczeberka, lecz Sowietci nie chcieli ich wpuszczać na swój teren. Żydzi stali bezradnie w rzece, a dookoła były podmokłe łąki<sup>51</sup>. O tej patowej sytuacji na granicy i braku chęci przyjęcia do siebie Żydów wspomina ówczesny sekretarz Powiatowego Komitetu Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi w Augustowie, Nikołaj Awchimowicz<sup>52</sup>. W pozostałych miejscowościach (głównie wsiach) nie udało się ustalić, czy miały miejsca powitania.

Wkroczenie wojsk sowieckich do Raczek nastąpiło z końcem września *via* wieś Małe Raczki. Nadeszły one od strony Suwałk wieczorem. Był to oddział pancerny składający się z ok. 10 tankietek. Następnego dnia przez Małe

<sup>47</sup> RGWA, f. 35086, op. 1, d. 498, k. 30–35. Dodać należy, iż opisy działań jednostek sowieckich pisane są często chaotycznie, co może w efekcie prowadzić do błędnej rekonstrukcji. Dane o jednostkach i ich numeracja zidentyfikowane na podstawie Rozkazu Bojowego nr 01 Sztabu Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, w: *Katyń...*, t. I, dok. 3, s. 67 i n.

<sup>48</sup> Rel. Tadeusz Żochowski; rel. Stanisław Kolenkiewicz, ur. 1931, zam. Garwyc Ruda, 12 km od Suwałk, z 5 VIII 2010; w zbiorach autora.

<sup>49</sup> Rel. Stanisław Kolenkiewicz; rel. Józef Morusiewicz, we wrześniu 1939 r. miał 13 lat, mieszkał we wsi Małe Raczki k. Raczek, z 27 XI 2010; w zbiorach autora.

<sup>50</sup> Rel. Jerzy Klimko, ur. 1925, mieszkaniec Sejn, z 10 VII 2010; w zbiorach autora.

<sup>51</sup> Rel. Józef Morusiewicz.

<sup>52</sup> N.J. Awchimowicz, *Mój Augustów*, w: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 689 i n.

Raczki przeszła piechota – źle ubrana: nieobrubione płaszcze, karabiny na sznurkach – i zaczęła obsadzać granicę w stronę Wizajn<sup>53</sup>.

Na uszczelnianie granicy warto zwrócić uwagę, bowiem operacja nie miała specjalnego sensu z militarnego punktu widzenia. Zaobserwowana akcja najwyraźniej powodowana była chęcią wyłapania jak największej liczby potencjalnie niebezpiecznego elementu, czyli wojskowych służby czynnej, a zwłaszcza oficerów. Za taką hipotezą opowiadają się Wojciech Materski i Natalia Lebediewa, przytaczając dyrektywę Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego z 19 IX 1939 r., nakazującą zamknięcie południowej b. granicy polskiej: „W żadnym wypadku nie dopuścić do wyjścia polskich żołnierzy i oficerów w Polski do Rumunii”<sup>54</sup>. Należy przypuszczać, że podobną dyrektywę – *per analogiam* – podjęła Rada Wojenna Frontu Białoruskiego, chociaż skuteczność tych przedsięwzięć była dość ograniczona, gdyż z osaczenia wyrwało się na Łotwę i Litwę ok. 18 tys. żołnierzy, a do Rumunii i Węgier – ponad 70 tys.<sup>55</sup>

Ten ruch mógł być podyktowany zamysłem przyszłej zbrodni (katyńskiej), bo obawy przed odrodzeniem się Polski i polskiej armii, jak też prognozowanie dalszego rozwoju sytuacji można zaobserwować u wysokich przedstawicieli elity sowieckiej. Lew Mechlis, szef Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, spotykając się z wybranymi pisarzami w celu m.in. omówienia ich udziału w opracowywaniu materiałów z kampanii polskiej, nad którą strona sowiecka prowadziła gruntowne studia pod kątem wpływających z niej wniosków dla potrzeb armii, sytuację w Europie scharakteryzował następująco:

Państwa boją się rozpętać wielką wojnę. Nie wyklucza się dziś możliwości kompromisu. Wariant pokojowy byłby korzystny: przedłużenie pokojowej przerwy, wygodna dla nas pozycja wobec wrogów, ochrona życia milionów. Wariant wojny: Niemcy robią ogólnie dobrą robotę nadszarpując brytyjskie Imperium. Jego rozbicie doprowadza do ogólnego krachu imperializmu – to jest jasne. Ogólnoświatowa wojna, a do tego mogą doprowadzić wydarzenia wciągnie wiele państw. Może wciągnąć i nas, bowiem robi się wszystko, żeby nam zaszkodzić<sup>56</sup>.

Przypisał on także żołnierzom WP rolę konia trojańskiego, wreszcie jasno określił niebezpieczeństwa dla ZSRR wiążące się z dalszym życiem polskich oficerów. Mechlis uczestniczył w podejmowaniu decyzji wstępnej co do polskich jeńców przez Politbiuro WKP(b) i wspólnie z Berią opracował, a później zreferował koncepcję zagospodarowania zdobytych zasobów ludzkich WP<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> Rel. Józef Morusiewicz.

<sup>54</sup> *Katyń...*, t. I, s. 18: Wstęp (W. Materski, N. Lebediewa) oraz dok. 14 – dyrektywa Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego z 19 IX 1939, s. 87–88.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Wstęp, s. 18.

<sup>56</sup> Rosyjskie Państwowe Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie (dalej: RPALiS), f. 1038, op. 1, d. 2076, k. 69.

<sup>57</sup> Zob. decyzja Politbiura KC WKP(b) „O jeńcach wojennych” z 2 X 1939 r., w: *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, oprac. W. Materski, Warszawa 1992, s. 21 i n.

Pod datą 11 XI 1939 r. pisarz Wsiewołod W. Wiszniewskij (Wiszniewski) w swoim dzienniku zrelacjonował przebieg spotkania grupy literatów z Mechlisem.

Masy robotnicze i chłopów – stwierdził gospodarz poufnego spotkania – można będzie pociągnąć w Polsce i Czechosłowacji hasłami wyzwolenia narodowego, konfiskaty ziemi itp. Jeńcy polscy zostali rozpuszczeni do domów. To są agitatorzy zdobycia ziemi i wolności. Oficerowie są w obozach. Nie należy ich wypuszczać, ponieważ będą to kadry dla formujących się na Zachodzie legionów. Polacy mogą rozwinąć się we Francji do 100 tysięcy [...]. U Ukraińców jest nadmiar uczuć nacjonalistycznych [...]. Są trudności na wsi<sup>58</sup>.

Można też rozważyć inne motywy zabezpieczania granic. Obok powszechnej w ZSRS w całym okresie dziejów szpiegomanii alternatywną hipotezą – aczkolwiek nierealistyczną ze względu na złe stosunki polsko-litewskie i wzajemne animozje – mogła być obawa, że polskie jednostki, po uporządkowaniu szeregów, wypoczynku i dozbrojeniu, powrócą, może wraz z Litwinami czy szerzej – Bałtami. Zwążywszy na bardzo niechętne antysowieckie nastawienie społeczeństwa litewskiego i innych z tego regionu, zwłaszcza osób związanych z wojskiem, co można było zaobserwować potem już w lecie 1940 r., i chorobliwą podejrzliwość Sowietów w każdej dziedzinie, taki wariant też warto brać pod uwagę<sup>59</sup>. Wątpliwości jednak rozwiało samo życie. Wszyscy oficerowie

<sup>58</sup> RPALiS, f. 1038, op. 1, d. 2076, k. 69.

<sup>59</sup> Na temat powstania z armii państw bałtyckich tzw. korpusów terytorialnych zob. RGWA, f. 37848, op. 1, d. 9, k. 1: Pismo zastępcy naczelnika Sztabu Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego, gen. majora Gusiewa nr 4/00164 z 20 VIII 1940 od zarządu politycznego Okręgu, okręgowych wydziałów i rodzajów wojsk z informacją, że na mocy dyrektyw Ludowego Komitetu Obrony ZSRR z 17 VIII 1940 nr 0/2/105022 rozkazuje się istniejące armie narodowe Estonii, Litwy i Łotwy przekształcić w: 22 (Terytorialny) Korpus Strzelecki w Estońskiej SSR, 24 (Terytorialny) Korpus Strzelecki w Łotewskiej SSR, 29 (Terytorialny) Korpus Strzelecki w Litewskiej SSR, kadra dowódcza i polityczna tych korpusów ma pochodzić z zasobów RKKA tych narodowości i Rosjan. O stosunku społeczeństwa litewskiego i wojska litewskiego, z którego usiłowano stworzyć 29 Terytorialny Korpus Strzelecki Armii Czerwonej, zob. np.: ibidem, f. 1771, op. 2, d. 530, k. 4–15: Pismo nr 0141 Wojennego Komisarza 29 Korpusu Strzeleckiego, komisarza brygadowego Cariewa do sekretarza KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Litwy, który informuje, że aż 424 oficerów różnych stopni należy zwolnić z Korpusu, bo się do tego wojska nie nadają; ibidem, f. 1771, op. 2, d. 531, k. 2–6: Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych LSSR, starszego majora bezpieczeństwa państwowego Guzjawiczusa „Informacja o polityczno-moralnym położeniu 29-go Terytorialnego Korpusu” ze stycznia 1941, z którego wynika m.in., że w sztabie Korpusu wykryto 107 osób określonych jako „wrogi element” (kułacy, handlowcy itd.), zaobserwowano liczne wypowiedzi antysowieckie wśród oficerów, w tym wyśmiewanie się z Armii Czerwonej. W 615 Pułku Artylerii był bunt 150 żołnierzy z powodu przysięgi wojskowej i zakazu chodzenia do kościoła, żądali oni utrzymania krzyży w koszarach zamiast symboli armii sowieckiej. O masowym zatruciu wodą (250 przypadków) w Wilnie w 29 Korpusie, co wyglądało na akt sabotażu, donosił Ludowy Komisarz Bezpieczeństwa Państwowego LSSR, st. major bezpieczeństwa państwowego Gładkow. Litewskie Archiwum Specjalne (Lietuvos Ypatingasis Archyvas [dalej: LYA]), f. K-1, op. 10, d. 345, Informacja specjalna

i żołnierze WP, policja itd. na ogół dostali się po przekroczeniu granicy polsko-litewskiej do obozów internowania, gdzie nie zawsze byli dobrze traktowani<sup>60</sup>.

Tymczasem wydarzenia na Suwalszczyźnie po wkroczeniu Sowieców w narracji żydowskiej przedstawiały się następująco. Po kilku dniach od tego wydarzenia do miasta zaczęli powracać uciekinierzy, suwalscy Żydzi – odra-pani, głodni i załamani. Wszystkich spotkał taki sam los. Gdzie nie poszli, tam zostali zbombardowani przez Niemców. Po powrocie zastali obrabowane domy i warsztaty pracy. Pojawiło się przekonanie, że lepiej było nie uciekać.

---

nr 11932 z 30 IV 1941, k. 68. Wcześniej wspomniany Guzjawiczus raportował do sekretarza KC KP(b) Litwy, że ok. 25–26 IX 1940 w 29 Pułku Artylerii, który formował się w składzie tego samego 29 Korpusu Terytorialnego, wśród litewskich żołnierzy panowały znaczące antysowieckie nastroje, obcinano pagony RKKK z mundurów. Ibidem, d. 1, „Nadzwyczajna informacja specjalna” Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych LSSR, starszego majora bezpieczeństwa państwowego Guzjawiczusa do sekretarza KC KP(b) Litwy Snieczkusa z września 1940, k. 40. Chociaż widać tu różne niekonsekwencje, gdyż prawie w tym samym okresie sowieccy okupanci wnioskowali do (sowieckiego) litewskiego komitetu partii o nominacje na stanowiska dowódcze tegoż korpusu dla 8 generałów b. armii litewskiej. Litewskie Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych (Lietuvos Valstybes Visuomenes Organizacijos Archyvas (dalej: LVVOA), f. 1771 [Wydział Wojskowy KC KP(b) Litwy], op. 1, d. 347, Pismo K-1/02111 zastępcy naczelnika Wydziału Kadr Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego, Babienki do kierownika Wydziału Wojskowego KC KP(b) Litwy z 21 X 1940, k. nlb. Sytuacja na sowieckiej Litwie zmieniała się jak w kalejdoskopie, gdyż opór społeczny i zagrożenie stale jednak wzrastały, co zmusiło kierownictwo NKWD do wzmocnienia ochrony linii kolejowych, m.in. w tym celu przemieszczono 9 Dywizję Wojsk NKWD z Wilna do Kowna. Ibidem, op. 2, d. 533, Pismo Berii nr 1104/b do KC KP(b) Litwy z 11 IV 1941, k. nlb. Jednak podczas pierwszej wielkiej deportacji obywateli Litwy, która miała miejsce 15–17 VI 1940, wysiedlono „zaledwie” 12 562 osoby, w tym „tylko” 221 b. oficerów armii litewskiej, carskiej i białych armii. LVVOA, f. 3377, op. 58, d. 916, k. 1. Nie najlepiej pod tym względem szły też sprawy w pozostałych Terytorialnych Korpusach Armii Czerwonej. Łotewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Rydze (Latvijas Valsts Vēstures Arhīvs), f. (lotew. fonda) 1474 (Armijas Stābs/ Sztab Armii), apr. (lotew. apraksta – opis), l. (lieta – teczka) 675–756, 799; Łotewskie Państwowe Archiwum w Rydze (Latvijas Valsts Arhīvs), f. 698 (Podomju Latvijas 24. Territorialais Strēlnieku Korpus – 24 Terytorialny Korpus Strzelecki Radzieckiej Łotwy), apr. 1, l. 1–18.

<sup>60</sup> Szeroko na ten temat pisze: W.K. Roman, *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie, wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Toruń 2004. Zob. eadem, *Internowanie Polaków na Litwie w biuletynach Departamentu Bezpieczeństwa MSW Litwy (1939–1940)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1998, nr 21; eadem, *Internowanie żołnierzy polskich na Litwie wrzesień 1939 – lipiec 1940*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 2; eadem, *Obozy dla internowanych żołnierzy polskich na Litwie IX 1939 – VII 1940 r. (w świetle źródeł litewskich)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, nr 19; P. Łossowski, *Kształtowanie się polityki litewskiej wobec obszarów przyłączonych jesienią 1939 r.*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1981, t. XVII. Latem 1940 r., po aneksji republik bałtyckich, jako zdobywczy kontyngent zostali przejęci przez NKWD i przewiezieni do Kozielska (tzw. Kozielsk II) i Juchnowa, by ostatecznie trafić do miejscowości Panoj koło Murmańska. Zob. *Katyń...*, t. III: *Losy ocalałych*, Warszawa 2001, dok. 9, 12, 15, 17 i n.

Zdaniem Żydów wejście Armii Czerwonej uspokoiło sytuację, zrobiło się bardziej stabilnie. Ale ta cisza nie trwała zbyt długo. Nadchodziły wieści z granicy sowiecko-niemieckiej. W szabat podczas święta Sukkot przywódcy sowieccy zwołali w parku miejskim zebranie, na którym obiecali, że Suwałki pozostaną pod władzą sowiecką. Jednak po kilku dniach dało się zauważyć, że Sowietci opuścili obszar Suwałk. Optymiści wierzyli, że Rosja sowiecka włączy Suwałki do Litwy, jak to zrobiła z Wilnem, ale ten optymizm podzielało niewielu. Strach przed dostaniem się w ręce „nazistów” wzrastał. Dlatego też każdego dnia setki Żydów uciekało z miasta w kierunku augustowskiej strony. Większość jednak została, bo pamiętała, w jakim stanie powrócili ci, którzy uciekli kilka tygodni temu z miasta, jak i co zastali<sup>61</sup>.

Oficjalne przekazanie miasta Niemcom nastąpiło na moście przez rzekę Czarna Hańcza, będącym arterią miasta. Do Suwałk od strony Filipowa przyjechała kompania cyklistów<sup>62</sup>. Uciekinierzy żydowscy, oprócz Augustowa, zapewne pojawili się w innych miejscowościach północno-wschodniej Polski, np. wiemy o grupie takich bieżenców, którzy osiedlili się w Sokółce i okolicach, nieopodal Białegostoku, mając tam nawet zaplecze w postaci krajanów – suwałczan<sup>63</sup>.

W polskich relacjach jest również mowa o rabunkach. Dokonywało je wojsko sowieckie, a łupem padały właśnie opuszczone mienie żydowskie oraz polskie mienie państwowe i samorządowe. „Po wkroczeniu – relacjonował Tadeusz Żochowski – wojska te potem grabiły miasto, budynki publiczne i opuszczone domy żydowskie [m.in. widział jak wywożono meble i fortepiany], ograbiono gimnazjum ze wszystkich sprzętów, łącznie z wyposażeniem gabinetu dentystycznego”<sup>64</sup>. Wojska sowieckie okradły też opuszczone mieszkania w Sejnach (to w części dotyczyło mieszkań polskich wojskowych)<sup>65</sup>. Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż duża grupa Żydów sejneńskich schroniła się w Augustowie i później – jeszcze przed zajęciem Sejn przez Niemców, a nawet w pierwszych dniach ich obecności – jeździła tam po meble i inne sprzęty, zwożąc je do Augustowa. Granica była wówczas bardzo nieszczelna

<sup>61</sup> J. Berlzon, op. cit., s. 601–602.

<sup>62</sup> Rel. Tadeusz Żochowski.

<sup>63</sup> „Pieramoga. Organ Czasowaga Upraulienija gor[oda] Sakółka i pawieta [Organ Zarządu Tymczasowego miasta Sokółka i powiatu – w jęz. białoruskim]”, (Sokółka) 21 X 1939, nr 7, s. 3: pojawia się informacja o Kapłanie Aronie Jakowlewiczu, ur. 1907 w Suwałkach w rodzinie szewca, do 1922 uczył się w szkole powszechnej, potem pracował w piekarni. Aktywnie działał w ruchu rewolucyjnym, rodzinie zabroniono mieszkać w Suwałkach, więc przenieśli się do Dąbrowy Białostockiej, w 1933 otrzymał wyrok 5 lat więzienia, członek Tymczasowego Gminnego Komitetu Chłopskiego w Dąbrowie Białostockiej, a potem kandydat na deputowanego do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi z okręgu wyborczego nr 83 w m. Sokółka. „Pieramoga. Organ Czasowaga Upraulienija gor[oda] Sakółka i pawieta”, (Sokółka) 9 XII 1939, nr 25, s. 4: w powiecie i mieście Sokółka bieżenci otrzymują pracę i mieszkania, są tu także bieżenci z Suwałk.

<sup>64</sup> Rel. Tadeusz Żochowski.

<sup>65</sup> Rel. Jerzy Klimko.

i do czasu obsadzenia jej przez wojska pograniczne NKWD, co stało się późną jesienią, dało się ją łatwo przekroczyć. Dla owego procederu noszącego znamiona normalnego rabunku korzystano nawet z ciężarówek sowieckich, co przy skorumpowaniu „wyzwoliciele” trudno uznać za coś wyjątkowego<sup>66</sup>. Poważną reperkusją tego zjawiska mogła być mylna opinia, iż rabunku mienia żydowskiego dokonała ludność polska lub Niemcy, chociaż takich przypadków z pewnością nie należy wykluczać.

Na Suwalszczyźnie – traktując jej sowiecką okupację jako studium przypadku – można zaobserwować w czystej krystalicznej postaci kilka ważnych zjawisk, które pozwalają lepiej zrozumieć okupację sowiecką Kresów Wschodnich 1939–1941 i towarzyszące jej stosunki międzyetniczne<sup>67</sup>. Suwałki (zwłaszcza) i Suwalszczyzna w porównaniu z Kresami Wschodnimi są terenem dość jednolitym etnicznie. Przed 1939 r. społeczność miasta – korzystając z ulomnego kryterium używanego języka – składała się praktycznie z dwóch nacji: Polaków (71,0%) i Żydów (26,3%); pozostali znajdowali się na marginesie (osoby narodowości rosyjskiej – 1,8%, niemieckiej – 0,5%, ukraińskiej – 0,3%; 20 osób podawało się za Litwinów, 8 – za Białorusinów, 13 osób nie wskazało swojej narodowości)<sup>68</sup>. W odróżnieniu od miast i miasteczek Kresów, gdzie doszło do antypolskich wystąpień z udziałem niemal wszystkich mniejszości (z wyjątkiem Tatarów, Ormian i Karaimów), Suwałki ukazują zderzenie się polsko-żydowskich kontaktów w postaci czystej. Ten obszar nie był też badany pod tym kątem, a krótkotrwałość zjawiska zniwelowanego natychmiastową okrutną okupacją niemiecką nie pozwoliła ani na wytworzenie literatury przedmiotu, ani – co dużo ważniejsze – zasobu relacyjnego, który kształtuje w głównej mierze nasze wyobrażenia o czasie minionym. Okupacja sowiecka – co moim zdaniem miało znaczenie – była krótkotrwała i bez drastycznych przejawów.

Przechodząc do analizy przypadku suwalskiego, w celu wychwycenia rozleglejszych tendencji zwróciłbym uwagę na kilka rzeczy. Zaczniemy od samego postrzegania faktów. I tak w Archiwum Wschodnim spotykamy np. relacje z Kresów, z których jedne odnotowują dane zjawiska, a inne ich wcale nie zauważają. Badając obszar Suwalszczyzny i poszukując świadków wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat, natrafiłem na taką bardzo znamienne parę relacjonistów. Obaj mieszkali w tej samej wsi – Gawrych Rudzie oddalonej od Suwałk o ok. 12 km w kierunku południowo-wschodnim, byli mniej więcej w tym samym wieku, mieli podobne wykształcenie (a ściślej byli wówczas dorastającymi dziećmi), ich domy rodzinne znajdowały się niemal obok siebie

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Zob. olbrzymie zbiory relacji w AW w układzie powiatowym, szczegółowo opisujące różne zjawiska patologiczne: od powitań wojsk sowieckich i działalności różnych milicji po rabunki mienia, udział w sfałszowanych wyborach itd. Przystudiowałem te wszystkie relacje.

<sup>68</sup> A. Matusiewicz, op. cit., s. 322.

(w odległości ok. 200 m), jeden z nich był Polakiem, drugi – z pochodzenia Ukraińcem<sup>69</sup>. Jeśli w polskim domu ze zgorzaniem mówiono o postawach suwalskich Żydów w związku z pojawieniem się armii sowieckiej, tak u nieodległych sąsiadów nawet nie zauważono obecności sowieckiej w Suwałkach. Mój rozmówca wykazał ogromne zdziwienie, dowiadując się ode mnie, że kilkadziesiąt lat temu w pobliskim mieście przez kilkanaście dni znajdowała się duża grupa wojska sowieckiego, a cała wielka jednostka kwaterowała we wsi Sobolewo, odległej od Gawrych Rudy o kilka kilometrów. W tej ostatniej wsi, Gawrych Rudzie, mieszkało kilkunastu Ukraińców – emigrantów, przeważnie byłych petlurowców, pożenionych z Polkami i posiadających stałe zatrudnienie w pobliskim tartaku w Płocicznie. I tu kolejna ciekawostka – wszyscy oni poszli na bardzo aktywną współpracę z okupantem niemieckim i dali się bardzo mocno we znaki miejscowym chłopom<sup>70</sup>. I jeszcze jedna uwaga – najzagorzalszy ukraiński kolaborant z tej wsi nie został zlinchowany. Gdy poprosił o litość, wybaczone mu jego przewinienia<sup>71</sup>. Inna anomalia – relacjonista z Suwałk nic nie słyszał o żydowskich powitaniach, podczas gdy dwaj inni spoza miasta o nich wiedzieli<sup>72</sup>.

Również obywatele Suwałk pochodzenia niemieckiego nie popisali się swoją lojalnością, najbardziej aktywni w obawie przed zemstą czy odpowiedzialnością uciekli przed 1 IX 1939 r. Ta kategoria osób, w tym zapewne wielu być może zupełnie niewinnych, w związku z wojną została później internowana przez władze polskie i wywieziona do Berezki Kartuskiej, część z nich zmarła w drodze i na miejscu w obozie (okoliczności nieznane), a nieliczni wrócili do domów po zakończeniu kampanii wrześniowej<sup>73</sup>.

Byłbym przeciwny przypisywaniu tych postaw patologicznych (i wspomnianych Ukraińców, i suwalskich Żydów, i Niemców) złej polityce wobec mniejszości narodowych w Polsce międzywojennej i jakimś szczególnym szykanom ze strony Polaków. W moim przekonaniu decydować mogły dwa względy (ale to ocena subiektywna): ówczesny model państw jako narodowych (też nie demonizowałbym tej idei), który siłą rzeczy wskazywał bądź uprzywilejowywał główny naród, zupełnie odmienny ogląd i wrażliwość mniejszości narodowych oraz izolacjonizm i nadwrażliwość tych mniejszości, co oczywiście nikogo nie powinno rozgrzeszać z popełnionych podłości po obu stronach opisywanych stosunków. (Ocena podłości ludzkich nie jest przedmiotem mojej analizy i w tym zakresie nie widzę specjalnych perspektyw dla osiągnięcia consensusu nawet w środowisku naukowym).

<sup>69</sup> Rel. Stanisław Kolenkiewicz; rel. Jan Kumiszczka, ur. 1930, zam. Gawrych Ruda, z 3 VII 2010; w zbiorach autora.

<sup>70</sup> Rel. anonimowa mieszkańca wsi Gawrych Ruda, ur. 1920, z 4 VII 2010; osoba udzieliła informacji pod warunkiem niepublikowania jej nazwiska, w zbiorach autora.

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> Rel. Tadeusz Żochowski, rel. Stanisław Kolenkiewicz, rel. Józef Morusiewicz.

<sup>73</sup> K. Skłodowski, *Wojna i okupacja...*, s. 444 i n.

Obserwując wspomniane cztery nacje (Żydzi, Ukraińcy, Niemcy, Polacy) na terytorium Suwałk i Suwalszczyzny, zaryzykowałbym twierdzenie, że być może decydujący faktor zewnętrzny kształtujący zachowania ich przedstawicieli brał się – po części – z jakiejś idei, nazwijmy umownie „mesjańskiej”, u Polaków dodatkowo wzmocnionej poczuciem obrony z trudem zdobytej niepodległości, chociaż każda nacja posiada również jakieś swoje „wspomagania”. Tu też będzie miało znaczenie istnienie modelu państwa narodowego. I tak Żydzi, w owej epoce społeczność bardzo religijna i zachowawcza, zapewne kierowali się wskazaniem swojego prawa religijnego – halachy.

Bóg nałożył na Żydów wzniosły obowiązek – czytamy to prawo w opracowaniu rabina Zewa Greenwalda – Nie tylko musimy przybliżyć się do Wszechmocnego zachowując Jego 613 micwot [przykazań], musimy także nieść światło oraz duchowe natchnienie wszystkim innym narodom. Z uwagi na naszą własną duchową zasługę oraz powołanie, nie możemy pozwolić, by przyciągały nas zwyczaje innych narodów [...]. Żyd powinien zachowywać się oraz prowadzić wszelkie swoje sprawy w sposób, który świadczy o tym, iż należy on do narodu Boga oraz że jako członek tej wspólnoty wiernie dąży do wypełnienia woli swojego Stwórcy<sup>74</sup>.

Ukraińców, zwłaszcza z przeszłością petlurowską, mogła zapewne zżerać tęsknota za swoim państwem narodowym, o które przecież osobiście walczyli. Niemcy mieli okres zauroczenia narodowym socjalizmem i jego wizją budowania innego świata kreowanego, wówczas jeszcze nie tak groźnie, przez wizję Adolfa Hitlera. Wreszcie Polacy, naród tradycyjnie przywiązany do katolicyzmu, zapewne uważali, iż bycie „przedmurzem chrześcijaństwa” należy do ich dozgonnego obowiązku i ich państwa.

Pewne patologiczne zachowania, jak witanie wrogich wojsk, w świetle zdobytych informacji nie przełożyły się na wrogość Polaków do tych osób. Inny relacjonista wspominał, że jego rodzina przed wojną prowadziła jakieś wspólne interesy z suwalskimi Żydami (przykładów takiej kooperacji ekonomicznej było więcej) i po rozpoczęciu się gehenny Żydów pod zaborem niemieckim, mimo pamięci o powitaniach, zaproponowała pomoc w przetrwaniu, która nie została przyjęta w związku z zamysłami przedarcia się na sowiecką stronę względnie litewską w celu dalszej emigracji (losy tej rodziny pozostają nieznanne)<sup>75</sup>. Być może – ale to bardzo ryzykowna hipoteza – na pogorszenie relacji międzyetnicznych miały wpływ długotrwałość i powtarzalność jakichś zjawisk patologicznych. Czyli np. nie liczył się tak bardzo sam fakt powstania milicji żydowskiej, ile bardziej jej działania represyjne i czas ich występowania.

Uważam, iż poszukiwanie prawdy jest obowiązkiem każdego badacza, a jakiegokolwiek stygmatyzowanie stoi w sprzeczności z etosem nauki. Być może

<sup>74</sup> Z. Greenwald, *Bramy Halachy. Religijne prawo żydowskie. Kicur Szulchan Aruch dla współczesności*, red. rabin S. Pecaric, Kraków 2005, s. 37.

<sup>75</sup> Rel. anonimowa II, relacjonista ze wsi Gawrych Ruda, ur. 1921; zgodził się na rozmowę pod warunkiem nieujawniania nazwiska, z 5 VII 2010, w zbiorach autora.

ten tekst otworzy dyskusję na tematy bardzo złożone i trudne, eliminując w rezultacie różne stereotypy.

Inne ciekawe zjawisko zaobserwowane na Suwalszczyźnie to nieustanny ruch wojsk sowieckich. Nie można w nim dopatrzeć się żadnych sensownych przesłanek militarnych. Nie ma tam bowiem żadnych zorganizowanych polskich jednostek wojskowych, nie toczą się walki. Marszruty, mimo złych dróg, są zbyt krótkie, aby zmęczyć. Sowieckie wojsko nie potrzebuje zmienników ani czasu na wypoczynek i uzupełnienia. Wszystko to sprawia wrażenie działań trochę bez sensu, chyba że chodzi o propagandowe wrażenie, że Sowieci są wszędzie i przez cały czas. Nawet jeśli ich w tej chwili nie widać, to zaraz mogą się pojawić. Ten sam wielki ruch widzimy na Kresach Wschodnich, choć tam bywa on uzasadniony jakimiś potyczkami, pościgiem za rozbitymi pododdziałami WP, koniecznością wypoczynku i zmiany na pozycjach. To zjawisko wyjaśnia nam liczne rozbieżności w relacjach, w których pojawiają się różne daty wkroczenia Sowieców, a także różne kierunki, z których przybywają.

Blokowanie granicy jako jedna z pierwszych czynności wojsk sowieckich przybywających do obszarów przygranicznych też nie ma uzasadnienia wojskowego, lecz wynika z tego, iż chodzi nie tylko o podbój obszaru, ale też ludzi. Oni są traktowani jako przysła niewolnicza zdobycza siła robocza. Być może chodzi też o to, by nikt się nie wydostawał, bo mógłby za granicą podjąć jakąś akcję antysowiecką o charakterze militarnym (tworzenie wojska), politycznym (tworzenie jakiś namiastek organów państwa lub przedstawicielstw państwa polskiego) itp. Jednak osobiście widzę ten ruch w perspektywie zbrodni katyńskiej. Przypuszczam, że Stalinowi od początku chodziło o trwale zniszczenie Polski, co wedle jego metod mogło odbyć się poprzez fizyczną eksterminację elit/ potencjalnych elit i całego wartościowego polskiego elementu ze wszystkich klas i warstw, stąd na przykład wyjątkowo trzebiona była populacja uczestników wojny polsko-sowieckiej 1920 r. (element szczególnie patriotyczny). Wszystko to nabiera sensu zwłaszcza w konfrontacji z rozważaniami Jörga Baberowskiego analizującego wyjątkowo wnikliwie patologiczną osobowość sowieckiego dyktatora i jego mordercze instynkty<sup>76</sup>.

Obecność Sowieców równoznaczna jest z szerokim rabunkiem mienia przez nich, a także przez wszystkich chętnych, którzy z tego powodu nie mają na ogół żadnych przykrości. Ten rabunek postrzegałbym jako wyraz zapobiegliwości (charakterystyczny dla ludzi wychowanych w systemie permanentnych niedoborów), ale też brak pewności co do dalszej przynależności podbitych ziem, bo zwróćmy uwagę, iż Kresy Wschodnie zostały najpierw doszczętnie ograbione (zrobili to Sowieci wspólnie z miejscową hołotą), a potem – po włączeniu ich w skład terytorium ZSRS – dokonywano tam różnych inwestycji, na ogół w sferze infrastruktury (drogi, koleje, ale także osuszenie bagien

<sup>76</sup> J. Baberowski, *Stalin. Terror absolutny*, Warszawa 2014, passim.

Polesia), głównie z myślą czerpania z nich większych korzyści, jak również biorąc pod uwagę przyszlą wojnę z Niemcami.

W naszej historiografii w dialogu naukowym o Kresach panuje przekonanie, że pojawienie się Armii Czerwonej, a po niej aparatu sowieckiego działało jako katalizator na miejscowe stosunki narodowościowe i społeczne i wszystkie zło, jakie się tam wydarzyło, ma niejako swoje prazródło w ustroju ZSRS<sup>77</sup>. Wydaje się jednak, że można sformułować zupełnie inną alternatywną hipotezę. W moim przekonaniu każdy zaborca/ najeźdźca występujący w roli obrońcy uciskanych, dyskretnie stosujący terror (Dlaczego aresztowania, deportacje, a nawet egzekucje Sowietci wykonywali nocą? Właśnie dlatego) i racjonalnie wykorzystujący czynnik militarny (Czyli tylko wtedy, gdy nie było wyjścia, zob. np. deklaracje ich wojsk, że przychodzą Polsce z pomocą, co ułatwiało opanowywanie terenu bez walki), wywołałby ten sam efekt.

Niemcy zdecydowanie nie poszukiwali porozumienia z miejscową ludnością, przez co stosunek do nich nigdy nie stał się ambiwalentny – oni zawsze byli wrogiem i nikt co do tego nie miał wątpliwości. Natomiast Sowietci występowali w roli wyzwoliciela i sprawiedliwego sędziego; oni nie przychodzili z wrogimi zamiarami, tylko chcieli nam pomóc. Byli *de facto* przyjacielami.

Rząd sowiecki polecił wobec powyższych okoliczności [upadku państwa polskiego] Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej – czytamy w nocie Mołotowa doręczonej ambasadorowi II RP w Moskwie, W. Grzybowskiemu – aby nakazało wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi. Rząd sowiecki zamierza równocześnie podjąć wszelkie środki mające na celu uwolnienie narodu polskiego od nieszczęsnej wojny, w którą wepchnęli go nierozsądni przywódcy, i umożliwienie mu życia w pokoju<sup>78</sup>.

„Nie jesteśmy zaborcami, lecz wyzwolicielami” – czytamy w odezwie dowództwa Armii Czerwonej z 17 IX 1939<sup>79</sup>.

I takie działania mogą, zwłaszcza z pomocą tzw. V kolumny i propagandy, trafić na podatny grunt, zwłaszcza u każdej mniejszości, bowiem ich immanentną cechą/ wadą jest stałe poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. Nawet w partyjnej gazecie typowa i prawdziwa wydaje się dla tego toku myślenia cytowana wypowiedź robotnika, Żyda N. Kopa: „Promień słońca ze Wschodu

<sup>77</sup> Zob. np.: K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1997; idem, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2003; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998; R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1996; M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000.

<sup>78</sup> *Agresja sowiecka na Polskę...*, t. I, dok. 82, s. 156.

<sup>79</sup> *Ibidem*, dok. 88, s. 164.

oświecił nasze życie, uczynił je szczęśliwym i radosnym”<sup>80</sup>. Tysiące takich świadectw dostarczają polskie zbiory, choć przypisują im jednoznacznie negatywną ocenę. Wspominają one oczywiście także o patologicznych postawach innych mniejszości, a nawet samych Polaków<sup>81</sup>. Raczej za bardzo nietypową i osamotnioną wypowiedź, niestety z pogranicza zdrady i jakiejś zadry do polskiej państwowości, należy uznać słowa Jana Turlejskiego, wypowiedziane w Łomży: „Jestem Polakiem, lecz zawsze nienawidziłem i nienawidzę byłego państwa Polskiego [...] Oddałbym wszystko, żeby zniszczyć to państwo”<sup>82</sup>.

Jednak cała sztuka polega na tym, by się nie dać zwieść pozorom. Na każdą postawę patologiczną można znaleźć stosowny przykład i jakoś próbować ją wytłumaczyć. Rzecz jednak w proporcjach i liczbach. Trzy patologiczne przypadki nie tworzą zjawiska, ale trzy tysiące mają inną wymowę i pokazują, że coś się wydarzyło. Trzeba mieć odwagę, by to zauważyć. Trzeba też mieć na uwadze, że w dziedzinie etyki czy moralności kompromisy nie są raczej możliwe, a tam gdzie kompromisy nie są możliwe, dyskurs traci sens.

## Streszczenie

Okupacyjno-wojenna historia Suwałk i Suwalszczyzny kojarzona jest wyłącznie z najazdem niemieckim i późniejszą przynależnością tego obszaru do III Rzeszy. Tymczasem pierwotnie obszar ten znalazł się, w krótkim okresie od 24 IX do 6 X 1939 r., pod okupacją sowiecką na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow. Na Suwalszczyźnie – traktując jej sowiecką okupację jako studium przypadku – można zaobserwować w krystalicznej postaci kilka ważnych zjawisk, które pozwalają lepiej zrozumieć okupację sowiecką całych Kresów Wschodnich 1939–1941 i towarzyszące jej stosunki międzyetniczne. Obserwując cztery główne nacje (Żydzi, Ukraińcy, Niemcy, Polacy), można zaryzykować twierdzenie, że decydujący czynnik zewnętrzny kształtujący zachowania ich przedstawicieli wziął się – po części – z jakiejś idei, nazwijmy umownie „mesjańskiej”, u Polaków dodatkowo wzmocnionej poczuciem obrony z trudem zdobytej niepodległości, chociaż każda nacja ma również jakieś swoje „wspomagania” oraz pewnego znaczenia nabierze tu istnienie modelu państwa narodowego. I tak Żydzi, w owej epoce społeczność bardzo religijna i zachowawcza, zapewne kierowali się wskazaniem swojego prawa religijnego – halachy. Ukraińców, zwłaszcza z przeszłością petliurowską, mogła zapewne zżerać tęsknota za swoim państwem narodowym. Niemcy mieli okres zauroczenia narodowym socjalizmem i jego wizją budowania innego świata kreowanego, wówczas jeszcze nie tak groźnie, przez wizję Adolfa Hitlera. Wreszcie Polacy, naród tradycyjnie przywiązany do katolicyzmu, zapewne uważali, iż bycie „przedmurzem chrześcijaństwa” należy do ich dozgonnego obowiązku.

<sup>80</sup> „Zapadnij Wodnik. Organ Polit-Otdiela Uprawlenija Zapadnogo Riecznogo Parochodstwa i Backomrecza”, (Pińsk) 21 X 1940, nr 6.

<sup>81</sup> Zob. liczne relacje w zbiorach AW.

<sup>82</sup> „Zapadnaja magistral’. Organ politotdiela i uprawlenija Bielostockoj zeleznoj dorogi”, (Białystok) 4 III 1940, nr 12, s. 4.

## An Unknown Episode of the Second World War. The Soviet Occupation of Suwałki Region 24 September – 6 October 1939 as a case study

The war and occupation history of Suwałki and Suwałki region is associated almost exclusively with the German aggression and the later annexation of this territory to the Third Reich. Initially, however, within two weeks between 24 September and 6 October 1939, the area found itself under the Soviet occupation, according to the provisions of the Ribbentrop-Molotov Pact of 23 August 1939. When treating it as a case study, it is possible to observe in Suwałki region several important phenomena in their pure form, which allow to better understand the Soviet occupation in the whole region of the so-called Polish Eastern Frontiers in 1939–41 and the accompanying ethnic relations.

The article describes military operations of the Soviets and attitudes of the local population, diverse both in terms of ethnicity and religion. At the beginning of the war there were no conflicts in the analysed region, characteristic of the Polish Eastern Frontiers, which allows us to conduct research with no later influences resulting from the long Soviet occupation. The observation of four main nationalities (Jews, Ukrainians, Germans, and Poles) justifies an opinion that, probably, the decisive external factor influencing their attitudes was related to an idea which could be called “Messianic”, as well as the model of nation state. There were some additional incentives, too; for the Jews, for example, at that time deeply religious and conservative community, it probably was *Halakha* – the collective body of Jewish religious laws; for the Ukrainians, especially associated with former Petliura’s Ukraine, it could have been a feeling of nostalgia for their nation state. The Germans were going through the stage of infatuation with national socialism and its visions of a new world created by – not so threatening at that time – Adolph Hitler’s dreams. And for the deeply Catholic Poles, apart from the feeling of necessity to defend newly regained independence, it was also the feeling of duty to act as a traditional “bulwark of Christendom”.

### Bibliografia

- Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. I: *Geneza i skutki agresji*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994.
- Armia Czerwona w latach 1940–1941 (Materiały z posiedzenia Głównej Rady Wojennej i wyższej kadry dowódczej Armii Czerwonej w dniach 23–31 grudnia 1940 roku)*, oprac. J.R. Budziński, Cz. Grzelak, Z. Matuszak, Warszawa 2007.
- Baberowski J., *Stalin. Terror absolutny*, Warszawa 2014.
- Buczyński S., *Suwałszczyzna 1939–1944*, Warszawa 1991.
- Dokumenty wnieszionej polityki 1940 – 22 iunja 1941*, red. G.E. Mamiedow i in., Moskwa 1998.
- Europa nieprowinjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1772–1999)*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.
- Greenwald Z., *Bramy Halachy. Religijne prawo żydowskie. Kicur Szulchan Aruch dla współczesności*, red. rabin S. Pecaric, Kraków 2005.
- Grzelak Cz., *Armia Stalina 1939–1941. Zbrojne ramię polityki ZSRS*, Kielce–Warszawa 2010.
- Jasiewicz K., *Militarne i ekonomiczne aspekty w budowie i eksploatacji dróg żelaznych w Królestwie Polskim w latach 1835–1914*, „*Studia Historyczne*” R. XXIII, 1980, z. 2 (89).
- Jasiewicz K., *Wykorzystanie kolei do celów militarnych (1830–1914)*, „*Eksploatacja Kolei*” R. V (XXIX), 1982, nr 4.
- Jisker-buch Suwalk un di arumike sztetlech: Baklerawe, Wiżan, Jelinewe, Sejni, Puns, Pszerasle, Filipowe, Krasnopolie, Rack*, ed. B. Kohen, New York 1961.

- Katyni. Dokumenty zbrodni*, red. i oprac. nauk. W. Materski. B. Woszczyński, N.S. Lebediewa i in., t. I: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny*, t. III: *Losy ocalałych*, Warszawa 1995–2001.
- Kryśka-Karski T., Żurakowski S., *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991.
- Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie*, t. I: *Nakanunie, Kniga pierwaja (nojabr' 1938 g. – diekabr' 1940 g.) i Kniga utoraja (1 janwarja – 21 ijunja 1941 g.)*, Moskwa 1995.
- Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, oprac. W. Materski, Warszawa 1992.
- Roman W.K., *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie, wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Toruń 2004.
- Sefer kehilat Suwalk u-benotehah (Jewish community book Suwalk and vicinity)*, ed. Y. Alroi, Y. Chrust, Tel Aviv 1989.
- Skłodowski K., *Służba duszpasterska w garnizonie Suwałki 1921–1939*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2012, t. XII.
- Suwałki. Miasto nad Czarną Hańczą*, red. J. Kopiał, Suwałki 2005.
- Tucholski J., *Mord w Katyniu. Kozielsk–Ostaszów–Starobielsk – lista ofiar*, Warszawa 1991.
- Wojennaja razwiedka informirujet. Dokumenty razwieduprawlenija Krasnoj Armii, janwar' 1939 – ijun' 1941*, oprac. W.A. Gawriłow, Moskwa 2008.

Biogram: **Krzysztof Jasiewicz** – prof. zw. dr hab., prof. mianowany w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Opublikował m.in.: *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, t. I–II (1995); *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941* (1997); *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941* (2001); *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów* (2009); *Oni. Okupacyjny aparat sowiecki na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941* (2015). Redaktor prac zbiorowych: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) 1772–1999* (1999); *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953* (2002); *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku* (2004). Zainteresowania: historia Kresów Wschodnich 1939–1956, imperium sowieckie 1917–1991, stosunki polsko-żydowskie, dzieje Żydów. E-mail: [kjasi@isppan.waw.pl](mailto:kjasi@isppan.waw.pl).